

Państwowy Zespół Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Kowarach
w latach 1945 - 1963.

Zebrał Dr. Wagner Bronisław

Podgórze Karkonoszy, gdzie leży powiat jeleniogórski, na którego terenie położone są Sanatoria Przeciwgruźlicze, należące do Zespołu Kowarskiego, został oszczędzony przez zawieruchę ostatniej wojny, dzięki temu otrzymaliśmy budynki na ogół w dobrym stanie - nie zniszczone.

Największe zakłady znajdują się w Kowarach - Sanatoria: Bukowiec, Wysoka Łąka i Kowary. Są one trzonem Zespołu Sanatoriów Przeciwgruźliczych do dnia dzisiejszego.

Gdy w czerwcu 1945r. do Sanatorium Bukowiec przybył na czele grupy chorych jeńców wojennych, powracający z obozu w Niemczech Dr. Bożesła Bartenbach zastał tam już działającego Ob. Józefa Strążyńskiego, który na polecenie pełnomocnika Rządu i Starosty Powiatowego Ob. Wojciecha Tabaki, już pełnił funkcję administratora, objętego przez władze polskie zakładu. Tu muszę przytoczyć kilka zdań ze wspomnień ob. Józefa Strążyńskiego, który do dzisiaj pracuje w Zespole Sanatoriów Kowarskich.

Pełni on funkcję kierownika administracyjnego Sanatorium Wysoka-Łąka, w liście pracowników Zespołu, znajdującej się w biurze kadr jest zapisany pod numerem 1. Ob. Strążyński pisze:
W roku 1940 w czerwcu byłem wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec na teren Kowar, gdzie przebywałem przez całą okupację aż do roku 1945, pracując w Sanatorium Bukowiec w charakterze robotnika fizycznego przy chorych. Kowary zostały wyzwolone przez Armię Radziecką 9 maja 1945r. Ponieważ w Służbie Zdrowia pracowałem już przeszło 20 lat, pisze Ob. Strążyński Józef, postanowiłem wrócić do tej pracy i na terenie Kowar zabezpieczyć mienie sanatoryjne od szabru i grabieży. Skierowanie do pracy w tych Sanatoriach otrzymałem od ówczesnego Starosty Powiatowego w Jeleniej Górze Ob. Tabaki Wojciecha - Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób stałem się pierwszym pracownikiem i jedynym Polakiem na terenie Sanatorium Bukowiec. Wszelkie prace administracyjne jak i pielęgniarskie pełnił personel niemiecki. Lekarzem naczelnym Sanatorium Bukowiec i Wysoka Łąka /Buchenwald i Hohewieza/ był również Niemiec Dr. Hornig, zaś ordynatorami byli Dr. Anstaedt i Dr. Ludswig /obecnie pracują na terenie N.R.D./ Znałem język niemiecki byłem przez okres całej okupacji na miejscu, znał mnie cały personel niemiecki, to też zjawienie się moje w towarzystwie oficera radziec-

kiego zrobiło na wszystkich pracownikach niemieckich piorunujące wrażenie, a tym samym ułatwiło mi pracę.

W lipcu 1945 r. przybył pierwszy transport chorych Polaków z Powstania Warszawskiego z obozu z Niemiec w liczbie 40 osób z Doktorem Bolesławem Bartenbachem, który się tym transportem opiekował. W ten sposób rozpoczęło się zapewnianie Sanatoriów przez pacjentów Polaków. W kilka dni później nadszedł nowy transport chorych z Warszawy pod opieką Dr. Jadwigi Dąbrowskiej. W tym też czasie przybyli z Warszawy ob. Lewkowicz Antoni, Lewkowicz Helena, Mesińska Stanisława, Kucharski Marien, Smerczyński Ignacy a z miejscowej kopalni niemieckiej ob. Wąs Andrzej.

Na stanowisku pierwszego dyrektora został wyznaczony dr. Stanisław Wąsowicz, przybyły z Warszawy. A więc pierwszym lekarzem polskim był Dr. Bartenbach Bolesław, którego należy uważać za pierwszego dyrektora Zespołu. Drugim dyrektorem został dr. Wąsowicz, który obowiązki swe pełnił do grudnia 1945 roku, po czym przekazał funkcję dyrektora Zespołu Dr. Węgrzynowskiemu Lesławowi - zasłużonemu działaczowi na polu walki z gruźlicą z terenu Lwowa - tyle ze wspomnień Ob. Stróżyskiego Józefa."

Wszystkie zakłady leczenia gruźlicy na Dolnym Śląsku podlegały wówczas Dyrekcji Uzdrawisk Dolnośląskich z siedzibą w ~~Wrocławu~~ Solicach Zdroju - obecne Szczawne Zdrój pod Wałbrzychem - pośrednio zaś Ministerstwu Zdrowia. W tym czasie do Zespołu Kowarskiego zostało przyłączone Sanatorium w Kamiennej Górze, które po dwóch latach wytypowano za zakład leczenia gruźlicy kostnej: jako leżące na terenie innego powiatu wydzielone z Zespołu Kowarskiego jako zakład samodzielny.

Pozostaje mi jeszcze zaznaczyć, że podczas obejmowania zakładów leczenia gruźlicy w Kowarach przez władze polskie - jedynie Bukowiec był obłożony przez chorych Niemców cywilnych.

Na terenie przyległym do Sanatorium były zbudowane baraki, w których mieścił się obóz dla około 70000 Żydów polskich. Używanych przez Niemców do prac terenowych i budowlanych. Zaraz po wyzwoleniu przez Armię Radziecką, Dr. Hornig wszystkich Żydów prześwietlił i chorych na gruźlicę położył w Sanatorium Bukowiec. Część pacjentów Niemców wyjechała do Niemiec a pozostali byli stopniowo ewakuowani w miarę powracania do zdrowia.

Sanatorium Wysocka Łąka była pusta i zupełnie nieczynna, dopiero Dr. Węgrzynowski przystąpił do uruchomienia tego dużego zakładu, liczącego 260 łóżek. Sanatorium Kowary, położone najbliższej dworca kolejowego, było wówczas szpitalem wojskowym, zapewnionym przez rannych żołnierzy niemieckich/dyrektorem tego szpitala był lekarz wojskowy niemiecki Dr. Grientrog - zresztą obywatel miasta Kowar - opiekował

sie cherymi niemieckie zakonne siostry elzbiety. Pierwszym dyrektorem polskim tego Sanatorium po ewakuowaniu rannych żołnierzy niemieckich samochodami sanitarnymi UNRA do Wałbrzycha, została Dr. Dąbrowska Jadwiga, która przyjechała, jak wyżej wspominałem z cherymi na gruźlicę pacjentami polskimi, ze szpitala po powstańczego z Konstancina pod Warszawą.

Faktycznie trzon Zespołu został zorganizowany przez Dr. Węgrzynowskiego po całkowitej ewakuacji pacjentów niemieckich.

Zasadnicze zaopatrzenie wyżywienie podstawowe jak mąka, kasza, ryż, konserwy były przywożone samochodami ciężarowymi z Selic, gdzie były składy UNRA.

W roku 1945 i na początku 1946 warunki pracy w ewakuowanych sanatoriach były niezmiernie ciężkie - panowała jeszcze kompletna powojenna dezorganizacja na odcinkach zaopatrzenia, zwłaszcza w żywność i transport. Jako ilustrację powyższego przytoczę, że chprzy musieli na własną rękę starać się o produkty spożywcze, często z barnetem w rękę zdobywać w pobliskich wsiach kartofle, mleko, jaja, a jak wynika z oświadczeń ludzi, którzy byli pierwszymi pacjentami polakami - wartość kaloryczna dziennego wyżywienia nie przekraczała 800 kalorii. Jako ciekawostkę przytoczę, że dyr. dr. Węgrzynowski musiał wysyłać pacjentów, by zbierali pokrzywy, z których przyrządzano szpinak na kolację. Jak opowiadał wspominając owe czasy, dr. Węgrzynowski, który był znakomitym gawędziarzem - na wizytację należącego do Zespołu Sanatorium w K. Kamiennej Górze trzeba było jeździć przez Przełęcz Kewarską saniami lub bryczką zaprzęgnię w koniki ale obowiązkowo z karabinem w rękę. W owe czasy w lasach spotykało się jeszcze buszujących Niemców, z którymi władze polskie toczyły nieustanną walkę.

Z opowieści ob. Józefa Stróżyńskiego i prof. dr. Węgrzynowskiego muszę wspomnieć o wypadku zbrodni popełnionej przez pozostałego Niemca na polskim pracowniku: " 2 stycznia 1946r. w bestjański sposób został zamordowany w kotłowni na Wysockiej Łące kilkoma pchnięciami noża administrator Antoni Michalski i wrzucony do pieca przez palacza Niemca. Zbrodniarz zdołał zbiec i znalazł schronienie u znajdujących się w okolicy ludności niemieckiej. W poszukiwaniach brali udział pracownicy Polacy a także lekarze niemieccy z dr. Ludwigiem na czele, który uchylił pokrywę pieca centralnego ogrzewania i z przerażeniem odkrył zwłoki tragicznie zmarłego Michałskiego." Ze wspomnień ob. Stróżyńskiego Józefa"/

Nie było jeszcze wówczas komunikacji kolejowej z Wrocławiem a pierwsi pacjenci przywiezieni z Warszawy przez dr. Dąbrowską, J. drogą z Wrocławia odbywali przygodnymi samochodami, omijając przezornie mosty, które mogły być zniszczone/ze wspomnień Tadeusza Trzymalskiego który przyjechał tymże transportem i na stałe pozostał na Dolnym

Śląsku/.

W miarę zagospodarowywania się naszego na terenie powiatu jelenogórskiego i obejmowaniu naszych zakładów należących do byłej niemieckiej służby zdrowia lub niemieckiego Dolnośląskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przyłączone do Zespołu Kowarskiego Sanatoria w Karpaczu "Swietlana Góra" i "Zarzecze", w Szklarskiej Porębie-Sanatorium 1 /początkowo zajęte przez Ubezpieczalnię Społeczną w Częstochowie/. Następnie dołączono Dom Zdrowia w Górzycu i Sosnowce. W ten sposób Zespół zaczął się powiększać i w roku 1946 składał się z 8-miu zakładów, licząc 940 łóżek, w tym 240 łóżek dziecięcych w Karpaczu. W marcu 1947 roku Zespół Kowarski został przejęty przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie od Dyrekcji Uzdrawisk Dolnośląskich. Przystąpiono do energicznego zagospodarowywania nowoobjętych zakładów, stopniowego obsadzania ich przez personel polski. Przede wszystkim od razu zapadła decyzja zorganizowania w Bukowcu ośrodka chirurgicznego leczenia gruźlicy oraz powiększenia ogólnej liczby łóżek, wymagały tego narastające potrzeby rozbudowanego w szybkim tempie państwowego lecznictwa w kraju oraz konieczność zapewnienia możliwie jaknajlepszych warunków bytowych chorym przebywającym w sanatoriach. W sanatorium chirurgicznym Bukowiec, liczącym wówczas 250 łóżek w szybkim czasie zostały zajęte wszystkie łóżka. Rekrutowali się chorzy głównie z repatriantów z Zachodu. Szczególnie obfity napływ chorych na gruźlicę płuc zanotowano wśród licznie przybywających więźniów obozów koncentracyjnych z Niemiec i Austrii. Oprócz dwóch lekarzy polskich, pracowało w początkowym okresie dwóch chirurgów niemieckich. Pierwszą operację płuca wykonano już 11 sierpnia 1945r. i dzień ten należy uważać za początek pracy pierwszego oddziału chirurgicznego leczenia gruźlicy płuc w Odrodzonej Polsce. W końcu 1945r. przybywali dalsi lekarze polscy a dyrektorem sanatorium Bukowiec zostaje dr. Stanowski/pracujący do dnia dzisiejszego w pionie gruźlicy na Dolnym Śląsku na stanowisku Dyrektora Sanatorium Przeciwgruźliczego w Gryfowie Śląskim/. Sanatorium Bukowiec zostało objęte przez nasze władze w stanie całkowitej używalności, wyposażone w sprzęt lekarski najwyższej jakości. W grudniu 1945 r. przybywa do Bukowca dr. Stefan Warzewski a w początku 1946 r. dr. dr. Stella i Krystyna Węgrzynowska oraz dr. Maksymilian Sobek. W początku 1947r. pracuje już w Bukowcu 5-ciu lekarzy polskich oraz 2-ch lekarzy niemieckich. Nasi lekarze dużo korzystają ze współpracy z lekarzami niemieckimi którzy są wybitnymi specjalistami w dziedzinie chirurgii płuc. W drugiej połowie 1947r. dyrektorem Zespołu zostaje dr. Remuałd Pajerski z Zakopanego, zaś kierownictwo chirurgiczne obejmuje dr. Kazimierz Dębicki. Po odejściu lekarzy niemieckich Zespół Kowarski

lekarski w Bukowcu liczy osiem osób. Oddział chirurgiczny staje się wkrótce ośrodkiem szkoleniowym dla lekarzy chirurgów i fizyjatrów przybywających licznie z całego kraju celem doszkalania się w specjalizacjach płucnych. Po powołaniu w roku 1948 dr-g Dębickiego na katedrę chirurgii w Akademii Medycznej w Gdańsku, ordynaturę oddziału chirurgicznego obejmuje dr. Stefan Warszawski.

w 1949 roku dyrektorem Sanatorium Bukowiec zostaje mianowany dr. Maksymilian Sebek, którego pełną poświęcenia praca przez okres 10-ciu lat, na tym stanowisku zjednała mu zaszczytne miano lekarza społeczn: oddanego bez reszty w walce z gruźlicą.

W międzyczasie liczba łóżek sanatoryjnych przez odpowiednie przemieszczenie zostaje powiększona do 320. Do 1963r. na oddziale chirurgicznym Zespołu Kowarskiego wykonano 7.145 dużych zabiegów chirurgicznych.

W latach 1949 i 1950 Zespół Kowarski został ponownie przejęty od ZUS-u przez Ministerstwo Zdrowia.

W 1948 roku po odejściu dr. Fajerskiego Romualda Dyrektorem Zespołu został dr. Słuzar Jarosław, który tą godność piastował do 1 maja 1949. Od 1 czerwca 1949 roku Dyrektorem Zespołu został mianowany dr. Wagner Bronisław. W latach 1949-1953 Zespół został przeorganizowany i po otrzymaniu nowych obiektów jak: Szpital K. nrygacyjny w Szklarskiej Porębie - od Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze - gdzie zorganizowane Sanatorium Przeciwgruźlicze dla dorosłych na 140 łóżek:

budynek przestający w administracji Komitetu Centralnego P.Z.P.R.

w Ścięgnach - dokąd przeniesione Sanatorium dla dorosłych z Górzycy na 120 łóżek /budynki w Górzycy nie nadawały się zupełnie na pomieszczenia sanatoryjne/; wreszcie po likwidacji przez Ministerstwo Zdrowia Domu Wypoczynkowego NACZELNEJ Izby Lekarskiej /NIL/ w Karpaczu, uzyskaliśmy domy gdzie zorganizowane Sanatorium Przeciwgruźlicze na 80 miejsc dla dzieci od 3-ich do 6-ciu lat.

Po wszystkich przemianach Państwowego Zespołu Sanatoriów P/gruźliczych w Kowarach liczy:

1180 miejsc dla dorosłych w Sanatoriach P/gruźliczych:

Bukowiec /320 łóżek, Wysocka Łąka /260 łóżek/, Szklarska Poręba

127/łóżek/, Szklarska Poręba II /140 łóżek/, Kowary /160 łóżek/

Ścięgny /120 łóżek/, Sosnówka /53 łóżka/

380 miejsc dla dzieci od 3-ich do 15 lat w trzech Sanatoriach P/gr.

w Karpaczu: Swietlana Góra /125 łóżek/, Zarzecze /125 łóżek/, Nil 80 ł.

165 miejsc dla dzieci w Prewentoriach: Elektra w Karpaczu 55 łóżek, Miłków w Miłkowie /110 łóżek/.

Wszyscy pacjenci dorośli ze skierowaniami Poradni P/gr. przyjeżdżają do Sanatorium w Kowarach, skąd po przebadaniu radiologicznym są skierowywani do odpowiedniego Sanatorium Zespołu. Pacjenci s. rozwoju

transportem samochodowym Zespołu.

Dzieci do Sanatoriów w Karpaczu są bezpośrednio przesyłani do właściwych zakładów przez Poradnię P/gr. terenową.

Utrzymane nadal system pewnego sprofilowania pod względem leczniczym poszczególnych Sanatoriów. System ten zdał egzamin, o ile chodzi o racjonalny dobór "podobnych" przypadków w danym zakładzie - jest zaś koniecznym ze względu na poważne międzysanatoryjne różnice w obszarze dzia. fachowej Sanatoriów, a przede wszystkim na bardzo istotne różnice w możliwościach diagnostyczno-terapeutycznych.

Ciebnym aspektem są różnice klimatyczne wynikające z różnego położenia geograficznego "Wysokość nad poziomem morza, tzw. ostrość klimatu" naszych zakładów, co nabiera specjalnego znaczenia w miarę obserwowanego obecnie wzrostu ilości chorych starszych wiekiem, większej ilości chorych/scherzeń/ układu krążeniowo-oddechowego i gośców.

I tak Sanatorium Bukowiec ze swym 160 łóżkowym oddziałem chirurgicznym nastawionym jest na kierunek chirurgii ftyzjatrycznej dużej, ze stale wzrastającą ilością, resekcji tkanki płucnej.

Sanatorium Wyseka Łąka wyznaczona jest dla leczenia przypadków wymagających dokładnej i wnikliwej analizy rozpoznawczej.

Sanatoria w Szklarskiej Porębie otrzymują zasadniczo przypadki "wyrównane" ze względu na swe położenie i klimat, tu pewna znaczenie mogą mieć tak zwane bodźce klimatyczne.

Taki sam rodzaj chorych tylko głównie w stanie zachwiania lub braku wyrównania dynamiki procesu chorobowego, oraz osobnicy starsi, kierowani są do Sanatoriów w Kowarach i Ściegnach.

Sanatorium w Sosnowcu jest typowym zakładem zachowawczym, prowadzącym przypadki zupełnie wyrównane, przeważnie gruźlicy pierwotnie lub wtórnie minimalnej.

System sprofilowanych Sanatoriów posiada niewątpliwie i ujemne strony. Stwarza on czasami poważne trudności w racjonalnej gospodarce łóżkami /np. nadmiar lub brak chorych "pewnego typu"/, ze strony zaś fachowej może powodować kłótnie i dotychczas nie zawsze dającą się pokonać sugestią podziału na zakłady bardziej lub mniej "ważne".

Zespół Sanatoriów Przeci gruźliczych w Kowarach jest obecnie jednym z największych kompleksów leczenia gruźlicy, posiadając 1725 łóżek i około tysiąca osób personelu, zajmując wraz z budynkami mieszkalnymi i administracją około 120 budynków na terenie powiatu jeleniogórskiego.

W okresie od wyzwolenia 1945 roku do końca 1963 roku leczonych było 75.032 pacjentów dorosłych i 9.631 dzieci w Sanatoriach dziecięcych oraz 7.089 dzieci w Frewentoriach.

Z naszych usług leczniczych korzysta dziewięć województw a mianowicie:

cie :

Województwo Wrocławskie	posiada w Zespole	203	książka dla dorosłych		
"	Katowickie	"	"	220	"
"	Lubelskie	"	"	267	"
"	Kieleckie	"	"	125	"
"	Warszawskie / miasto/	"	"	120	"
"	Poznańskie	"	"	105	"
"	Krakowskie	"	"	80	"
"	Warszawskie woj.	"	"	30	"
"	Łódzkie woj.	"	"	30	"
	Komitet Centralny	"	"	5	"

Dzieci otrzymujemy z województw: Wrocławskiego, Zielonogórskiego, Katowickiego, Łódzkiego, Lubelskiego oraz z M.S.W.

Droga łącząca teren Sanatorium Bukowiec i Wyseka Łąka z główną asfaltową szosą biegnącą z Kowar do Wejkowa jest aleją wysadzaną lipami urosły one przez 18 lat wysoko i derodnie a sadził te drzewa własną ręką prof. Dr. Lesław Węgrzynowski w 1946 roku, kiedy tak prof. z zapakem zajęty był sadzeniem drzewek. schodzili się Niemcy zamieszkali w ekolicy, patrzyli i trochę ze zdziwieniem a trochę ze złośliwością mówili: "widać tu Pan Dektór zamierza siedzieć, jeżeli drzewa przy drodze ~~KIEKIK~~ sadzi" Profesor Węgrzynowski odpowiedział: "na zawsze". / z opowiadań osobiście słyszanego przez piszącego te słowa od Dr. Węgrzynowskiego/. Przywiązaliśmy się do tej pięknej Dolnośląskiej Ziemi wszyscy pracujący w naszych zakładach - a słowa na zawsze są naszą wiarą.-